

**Kayah gwiazdą**  
wieczoru  
Winobrania  
na Winnicy  
Samorządowej  
str. 8



FOT. PIOTR PORĘBSKI

**Marszałek Polak:**  
Wyniki badań  
wody w Przylepie  
porażają  
str. 3



**Piotr Protasiewicz:**  
Transfery  
były  
trafione  
str. 11



# NASZA LUBUSKA

nr 29 (67)  
22-28 września 2023  
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



## W NUMERZE

Mecenas Jacek Dubois:  
Czas pożegnać  
„dobrą zmianę”  
str. 2

Tylewice pod Wschową  
mają drogę, która spięła  
region i łączy ludzi  
str. 5

Wybory 2030: Kampania  
pod znakiem  
100 konkretów Tuska  
str. 6-7

## WOJEWODO, DLACZEGO KOLEJ NIE DZIAŁA? CO Z OBIETNICAMI SPRZED LAT?

Pasażerowie klną i pomstują. Kolejowe wykluczenie komunikacyjne Lubuskiego za rządów PiS staje się faktem. Przedstawiciele PiS w sejmiku najgłośniej krzyczą, że winę za odwoływane pociągi w regionie ponosi samorząd województwa i Platforma Obywatelska. Tymczasem prawda jest bardzo prosta i mieści się w trzech punktach. Po pierwsze, pociągi odwołuje spółka Polregio, której głównym udziałowcem jest Agencja Rozwoju Przemysłu, spółka skarbu państwa, podległa rządowi PiS. Po drugie, pociągi są odwoływane m.in. z powodu awaryjności maszyn spalinowych, które dominują na naszych torach. A więc

głównie w północnej części województwa, gdzie nie ma zelektryfikowanych linii kolejowych. Problemu by nie było, gdyby w Lubuskim kolejna spółka skarbu państwa, czyli PKP PLK, zadbała o inwestycje w elektryfikację linii, zwłaszcza najbardziej obłożonej linii kolejowej 203 (Kostrzyn – Gorzów – Krzyż).

I tu dochodzimy do trzeciej prawdy. Już pięć lat temu wojewoda Władysław Dajczak na łamach prasy obiecywał, że doprowadzi do elektryfikacji linii 203. Kto jak kto, ale wojewoda z PiS ma najlepsze przełożenie na rząd i pisowskie spółki, więc mógł do tego doprowadzić. Lecz minęły lata i zamiast obieca-

nej elektryfikacji, mamy odwoływane pociągi i polityczny atak na... Platformę Obywatelską i samorząd województwa, który co roku dokłada ponad 100 mln zł ze swojego budżetu do przewozów kolejowych. Tych, które rządowa spółka odwołuje.

Jak to możliwe? Dlaczego tak się dzieje? Zwróciliśmy się z pytaniami do wojewody. Czekaemy na szczere odpowiedzi.

Michał Iwanowski

Czytaj na str. 4

KONGRES GOSPODARCZY  
Lubuskie 2023

5 października  
Zielona Góra

Regionalne Centrum Animacji Kultury (RCAK)  
ul. Sienkiewicza 11, 65-431 Zielona Góra



## NASZ KOMENTARZ

## 100 konkretnych zmian



To nie obietnice, tylko konkrety. 100 konkretnych działań na pierwsze 100 dni nowego rządu po wygranu wyborów przez Koalicję Obywatelską. „Polacy chcą żyć godnie, normalnie” – podkreślał Donald Tusk, szef Platformy Obywatelskiej. To Polacy są autorami tego projektu. Na spotkaniu w Tarnowie padły mocne słowa: 100 konkretnych zmian, dzięki którym przedsiębiorcom, emerytom, artystom, rodzicom, uczniom, kobietom – Polakom będzie żyło się lepiej. „Po prostu trzeba to zrobić, żeby było normalnie! Żeby przestali nas podsłuchiwać, zaglądać pod kołdrę, osaczać drożyzną i kłamstwem” – mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak.

„Musi być normalnie” – przekonywał siedzący obok pan Bogdan z Warszawy, rocznik 1947. Do Tarnowa przyjechał sam. Żona została w domu, wysłała mu cały czas gorzkie SMS-y. „Ona ogląda tylko jedną słuszną telewizję, więc niech się pani domyśli, co pisze” – żali się pan Bogdan. To dla m.in. dla niego jest Konkret 99 [„Zlikwidujemy Radę Mediów Narodowych. Natychmiast zatrzymujemy finansowanie fabryki kłamstwa i nienawiści, jaką stała się TVP i inne media publiczne”].

Kiedy na zakończenie spotkania przemawiają Tusk i Trzaskowski, pan Bogdan ma łzy w oczach ze wzruszenia. Zaprasza 1 października do Warszawy. Niech nas będzie jak najwięcej. Niech ludzie głosują, żeby było normalnie – dla wszystkich takich panów Bogdanów w całej Polsce.

Iwona Kusiak

## NIE KUŚ LOSU - UŻYJ GŁOSU



Ci, którzy mówią, że nasz jeden głos niczego nie zmieni, nie mają racji. Jeśli zostaną w domu i nie wrzucą kartki do urny, mogą mieć potem pretensje tylko do siebie, że nie starali się jakoś wpłynąć na rzeczywistość. Podchodząc do tego od strony sportowej: jeśli się nie zagra, to się nie wygra. Trzeba walczyć, mieć nadzieję na sukces. Oczywiście, nie wszystko może się udać, ale nie ma dobrego rezultatu bez podjęcia walki. Nawet jeśli końcowy wynik nie będzie zgodny z naszymi oczekiwaniami, potem możemy spokojnie powiedzieć sobie, że zrobiliśmy wszystko, by zwyciężyć. Trzeba więc iść na wybory i zagłosować.



### Janusz Jasiński

Właściciel  
Enei Zastalu BC  
Zielona Góra

# Jacek Dubois: Nauczmy się rozmawiać. Czas pożegnać „dobrą zmianę”

Niczego dobrego nie zbuduje się na nienawiści, na wskazywaniu winnych, żądaniu odwetu. Buduje się poprzez wybaczenie, znajdowanie wspólnych celów, tego, co nas łączy – mówi mecenas Jacek Dubois, autor książki „Pożegnanie dobrej zmiany”.

## Skąd tytuł książki?

„Pożegnanie dobrej zmiany” ma charakter symboliczny. Tu nie chodzi o pożegnanie pewnych ludzi. Uważam, że jesteśmy tak wspaniałym krajem, że każdy może funkcjonować w przestrzeni publicznej niezależnie od swoich poglądów, jeśli będzie to robił w sposób uczciwy, bez wojny, bez jadu, bez niszczenia innych. Rozmawiajmy, dyskutujmy i bierzmy od siebie to, co najlepsze. Z „dobrą zmianą” kojarzy mi się przede wszystkim atak na konstytucję, wykluczenie, fałszowanie historii, kariera ludzi bez kompetencji, akceptacja nierówności, często złodziejstwo. Wydaje mi się, że od 2015 roku odeszliśmy od standardów. Stworzyliśmy społeczeństwo, gdzie zwycięzcy zabrali wszystko, pozostali zostali wykluczeni. Ustawy przestały być konsultowane, a ludzie przestali być szanowani. To oznaki państwa idącego w kierunku autorytaryzmu, nieopierającego się na zasadach demokratycznych.

Ten symboliczny tytuł to pożegnanie wszystkiego złego, co weszło do naszego życia publicznego i politycznego przez ostatnie osiem lat. Doszliśmy do tego, że mamy dość tych dwóch wrogich obozów. Nawet spotkania w rodzinie wyglądają milcząco albo jest awantura. Przestaliśmy umieć ze sobą rozmawiać, szanować siebie. Jeżeli wyrzucimy z naszych serc całe zło, które przyniosła „dobra zmiana”, czyli nienawiść, brak szacunku, obalanie autorytetów, to może zaczniemy uczyć się siebie na nowo. Może zaczniemy rozumieć, że kraj to miejsce dla lewaków, prawicowców i centrowców. Możemy tworzyć wspólne wartości, jeśli wyeliminujemy te wszystkie chwytły nie



Mec. Dubois: Rozmowy nie ma. Jest za to krzyk, obrzucanie się obelgami

fair. Ta książka jest właśnie o takim faulowaniu, to satyra na ludzi, którzy nie trzymają się reguł demokracji.

## Czy Polacy muszą otworzyć oczy na prawdę?

Hegel mówił, że spór i dyskusja jest drogą do prawdy. Ludzie, którzy rozmawiają, słuchają innych, przedstawiają swoje poglądy, stają się bogatsi. W wyniku rozmowy dochodzi się do jakiś nowych wartości. Zawsze dyskurs, rozmowa jest czymś twórczym, co pozwala zrozumieć drugiego człowieka, przekazać mu nas samych. Uważam, że otwieranie oczu to coś trochę na siłę, że to zmuszanie drugiego, żeby myślał tak samo jak my. Niech on myśli po swojemu. Nauczmy się więc rozmawiać, bo między wojną a pokojem jest ta różnica, że w czasie pokoju się rozmawia, dyskutuje, a na wojnie wrogie armie walczą. Naszym nieszczęściem w tej chwili jest to, że nie dyskutujemy. Czy prezes Kaczyń-

ski stanął do dyskusji, do konfrontacji z premierem Tuskiem w formie spotkania przedwyborczego? Nie. Tej rozmowy nie ma. Jest za to krzyk, obrzucanie się obelgami. Niczego dobrego nie zbuduje się na nienawiści, na wskazywaniu winnych, żądaniu odwetu i rozliczenia. Buduje się poprzez wybaczenie, znajdowanie wspólnych celów i tego, co nas łączy.

## Czy takimi publikacjami sprzyja pan opozycji?

Ja nie jestem politykiem. Ta książka nie jest propagandą. Jestem prawnikiem i dla mnie podstawą jest, żeby w kraju była szanowana konstytucja, były wolne sądy, był niezawisny Trybunał Konstytucyjny. Opowiadam się za ludźmi, którzy te wartości szanują, i przeciwko tym, którzy je naruszają. Zakładając, że ta zmiana ma być pożegnana, to władza nie zniknie. To będzie ponad 30 proc. ludzi, którzy tym razem będą w opozycji. Jeżeli ta wojna ma trwać i jedna strona zamieni się z drugą, jedna przejdzie do ataku, a druga do defensywy, to nie ma żadnego sensu. To moment, niezależnie od tego, kto wygra, żeby znaleźć sposób, jak zakopać ten topór wojenny i jak zacząć się godzić. Myślę jednak, że politycy nie dadzą nam tu dobrego przykładu. Będą się bali, bo porozumienie jest taką oznaką słabości. Myślę, że to jest moment, kiedy nagle ważne okazały się samorządy, społeczności lokalne, małe ojczyzny na szczeblu gminy, powiatu czy województwa. Tam można zacząć te rozmowy pokojowe. Trzeba pokazać, że jest wiele obszarów, gdzie polityka nie musi w ogóle ingerować, gdzie tej wojny nie ma.

Katarzyna Kozińska

## PARLAMENTARZYŚCI WYRÓŻNIENI NA SEJMIE

Krystyna Sibińska i Waldemar Sługocki na wrześniowej sesji lubuskiego sejmiku odebrali Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Lubuskiego.

– To wielka dumą być wyróżnionym za zasługi dla Lubuskiego – mówiła posłanka Sibińska. – Ale praca dla województwa to wielka przyjemność. Policzyłam w pamięci – to już 18 lat. Najpierw rada miasta, potem Sejm. Jako inżynier myślałam, że będę zajmowała się infrastrukturą. Ale w pracy społecznej wychodzą też inne rzeczy. Cenię sobie pracę z seniorami, zajmuję mnie psychiatria dziecięca, w skali całego kraju musimy o to walczyć. Oby Lubuskie było miejscem, gdzie wszyscy będą mogli znaleźć pomoc, gdy będzie to potrzebne.

– To niesamowity dzień, bardzo się cieszę. Szczególnie dziękuję radnym, kapitule. Chcę podziękować za lata współpracy, za to, jakich ludzi miałem szczęście spotkać na swojej drodze. Wszyscy oni kształtowali mnie w życiu publicznym, a moja przygoda rozpoczęła się w tym gmachu – mówił poseł Sługocki. Zwrócił się też do radnych opozycji. – Wiem, że się różnimy, mamy inne wizje. Może inaczej postrzegamy rzeczywistość, ale wierzę, że dla każdego z nas najważniejszą misją jest Ziemia Lubuska. Dziękuję opozycyjnemu klubowi PiS za to, że możemy się różnić, bo tu różnimy się pięknie.



# PORAŻAJĄCE wyniki badań wody z Przylepu

**Przekroczenia sięgające tysięcy procent – to efekt niezależnych badań próbek wody z okolic Przylepu, zleconych przez urząd marszałkowski. – Wyniki są powalające – stwierdza marszałek Elżbieta Anna Polak. – Będziemy badać wpływ tych związków na zdrowie i życie organizmów – zapowiada Józef Czechowski z firmy, która przeprowadziła badania.**

– Dziękuję za cierpliwość – mówiła na wstępie konferencji prasowej marszałek Elżbieta Anna Polak. – Nie wykonywaliśmy badań tak szybko, jak wojewódzki inspektor ochrony środowiska, ale badania w końcu są, na 140 stronach.

Wykonało je niezależne laboratorium Prote Technologie dla Środowiska, które reprezentował obecny on-line Józef Czechowski, dyrektor ds. badań i rekultywacji środowiska. Ich koszt to 150 tys. zł. Niestety, zabrakło łączenia z Krzysztofem Tyrałą, biegłym ekspertem Polskiej Izby Ekologicznej, który przygotował ocenę zagrożenia.

Marszałek Polak przytoczyła kilka fragmentów z opracowania. – Pożar spowodował w chwili trwania i obecnie oddziaływanie na zdrowie i życie ludzi, powietrze, powierzchnię ziemi, gleby i wody podziemne. Dym w wyniku pożaru zawierał bezsprzecznie substancje toksyczne, substancje chemiczne, co stanowiło zagrożenie dla uczestników gaszenia pożaru. Dodatkowo należy stwierdzić, że w dymie oprócz substancji toksycznych znalazły się włókna azbestowe w wyniku całkowitego zniszczenia konstrukcji dachu azbestowego hali magazynowej z płyt azbestowo-cementowych – cytowała.

Podkreślała, że pomimo braku możliwości dokładnego zbadania hal, aż 30 substancji było znanych i były to substancje wyjątkowo niebezpieczne.

– Wojewoda lubuski informował, że „nie było ani jednego momentu, kiedy zdrowie i życie mieszkańców było zagrożone”. Nie wierzyliśmy tym słowom, dlatego zleciliśmy badania – mówiła marszałek Polak. – Nasz biegły pisze: „Emisja zanieczyszczeń gazowych i pyłów wydzielanych podczas pożaru to są substancje toksyczne, a dym stanowił potencjalne zagrożenie dla mieszkańców w obszarze jego oddziaływania”. Nie odważę się skomentować tych wyników badań. One są powalające, tak wysokie są przekroczenia wszelkich norm.

## Środowisko zupełnie niesprzyjające życiu

Następnie głos zabrał dyrektor Czechowski, który opowiedział o próbkach wody pobranych 2 sierpnia z okolicy pogorzelska, a dokładnie ze zbiorników retencyjnych zasilającego je kolektora oraz z okolic tamy na Gęśniku.

– Zakres badań był bardzo szeroki, badaliśmy 500 różnych parametrów, ponieważ do końca nie wiedzieliśmy, jakiego rodzaju substancje mogły się uwolnić do środowiska – tłumaczył. – Pierwszym zaskoczeniem dla nas były pomiary polowe. Tu głównie chodzi o poziom pH. Woda opadowa i pogaśnicza wymieszana z substancjami chemicznymi, które spływały z hali, miała pH na poziomie 3,3, więc mówimy o środowisku bardzo kwaśnym, zupełnie niesprzyjającym życiu.

Dyrektor Czechowski odniósł się też do tam usypanych w celu ograniczenia rozprzestrzeniania się skażenia. – Tama miała bardziej charakter medialny. Ona nie powstrzymała spływu rozpuszczonych w wodzie zanieczyszczeń. Badania wykazały, że w Dolinie Bobrów też znajdują się zanieczyszczenia z rejonu pogorzelska.

## Przekroczenia sięgające tysięcy procent

– Odnosząc się bezpośrednio do wyników: dla próbki pobranej z kolektora mamy przekroczenia kadmu 62,4x10 do potęgi trzeciej procent, dla niklu jest 57x10 do potęgi



Marszałek Elżbieta Anna Polak: Wojewoda lubuski informował, że „nie było ani jednego momentu, kiedy zdrowie i życie mieszkańców było zagrożone”. Nie wierzyliśmy tym słowom, dlatego zleciliśmy badania

trzeciej proc. Dla ołowiu – 2600 proc., rtęci – 3700, chloroformu – 204, tetrachloroetenu – 2220, dla benzo(a)pirenu 9000 procent – wymieniał dyrektor Czechowski. – W przypadku próbek pobranych w cieku Gęśnik widać, jak bardzo zbliżone do siebie są oba wyniki, czyli to, co jest przed tamą, praktycznie pokrywa się z tym, co jest za tamą.

– Fenol to jest 3x10 do potęgi piątej procent. To bardzo niebezpieczna substancja. Kadm – 1870 proc., nikiel – 3000, miedź – 1900, chrom – 9300. Próbkę pobrane ze stawu – tutaj mamy przekroczenia indeksu fenolowego, czyli w wodzie znajduje się fenol oraz pestycydy – mówimy o poziomie 8500 proc. Za tamą na Gęśniku dalej mamy toluen, indeks fenolowy i pestycydy chloroorganiczne – wyliczał dalej.

– Prowadzimy drugą część testów, które wymagają zdecydowanie więcej czasu – dodał dyrektor Czechowski. – Będziemy badać wpływ związków, które tam się dostały, na zdrowie i życie organizmów. Wtedy będziemy mogli jednoznacznie powiedzieć, jaki wpływ na zdrowie i życie mają te chemikalia.

Filip Pobihuszka  
f.pobihuszka@lubuskie.pl

## CZUJEMY SIĘ OSZUKANI

Dariusz Legutowski, zielonogórski radny PO:

Przez ostatnie trzy lata dopytywałem, jakie kwoty w budżecie zostały zabezpieczone na ten cel oraz ile na ten cel zostało już wydanych środków. Odpowiedzi były takie, że np. w 2019 roku przeznaczono zero złotych. Na parking wielopoziomowy czy kąpielisko w Ochli za 100 mln zł były środki. Budżet miasta to 1,2 mld zł, a zabrakło 20 mln zł do przetargu na likwidację toksycznych odpadów. Czujemy się oszukani.



## KALISZUK, KUBICKI I AWANTURA O KASĘ

Konferencję prasową próbował zakłócić Krzysztof Kaliszuk, wiceprezydent Zielonej Góry. Nie mogąc przebić się ze swoimi argumentami, stwierdził – ku zdziwieniu obecnych – że zorganizuje własną konferencję w sali prasowej urzędu marszałkowskiego. Ostatecznie odbyła się ona w hallu. Na konferencję po-fatygował się osobiście prezydent Janusz Kubicki, który przyniósł... gaśnicę. Twierdził, że po przebadaniu składu jej zawartości też okazało się, że znajdują się tam związki chemiczne. To według niego miało podważyć badania zlecone przez urząd marszałkowski.

Prezydent Zielonej Góry wymachiwał też jednostronicową i bardzo lakoniczną umową, wedle której województwo miało przekazać miastu 17 mln euro na likwidację pogorzelska w Przylepie. Z tym samym dokumentem odwiedził następnego dnia marszałek Elżbietę Annę Polak.

– Umowy na realizację zadań w ramach programu funduszy europejskich przygotowuje instytucja zarządzająca. Nie beneficjent – tłumaczyła Kubickiemu marszałek Polak. – Zgodnie z procedurami to są nasze kompetencje i myślę, że pan prezydent o tym wie, a wczoraj urządził happening i nic poza tym. Należy złożyć wniosek, aplikować, a następnie zarząd podejmuje decyzję, a departament przygotowuje umowę. Te warunki nie zostały spełnione.

– Przygotowaliśmy prostą umowę, tak, żeby Kowalski mógł zrozumieć – upierał się Kubicki, domagając się podpisu marszałek Polak. – To będą te środki czy nie będą? – dopytywał i domagał się deklaracji.

– Ta umowa jest absolutnie sprzeczna z prawem – ocenił Adam Urbaniak, zielonogórski radny i prawnik. – Nie róbmy kabaretu z prawa. Możecie robić kabaret z siebie, ale nie z prawa. Bo ktoś po coś te ustawy napisał i wskazał, jakie mają być elementy umowy o dotację, których ta umowa w sposób oczywisty nie ma. Jeśli pod tym się podpisał jakiś radca prawny, to gratuluję.

Kubicki po rozpętaniu półgodzinnej awantury po prostu wyszedł z urzędu.





**Lukasz Cisło**  
z Dąbroszyna

Dojeżdżam do Gorzowa codziennie, od kilku lat. To jest dramat. Czekam na pociąg, takiego samego, jakim dojeżdżałem do szkoły średniej. Nie idzie w nim wysiedzieć, nie ma klimatyzacji. Codziennie jest 30 minut opóźnienia. Wcześniej dojeżdżałem do Witnicy i w pewnym momencie przesiadłem się na rower, bo nie było sensu liczyć na punktualność pociągów.



**Olaf Migdal**  
z Kostrzyna nad Odrą

Najgorsze połączenie to to o godzinie 7.32. Prawie zawsze odwołane. Komunikacja zastępcza też się spóźnia, a jak już w końcu przyjedzie, to strasznie się wlecze. Na szczęście, w szkole podchodzą do tego tematu ze zrozumieniem i nie mam z tego tytułu problemów. Wystarczy napisać, że pociąg się spóźnił. Ale to chyba nie o to w tym wszystkim chodzi.

# Czy kolej wjedzie na dobre tory?

Tylko w sierpniu Polregio odwołało w Lubuskim aż 700 połączeń. – Ludzie mają dość. Państwowa spółka nie daje rady zrealizować umowy z województwem – komentuje marszałek Elżbieta Anna Polak. – Sytuacja się stabilizuje – uspokaja Krzysztof Pawlak, szef lubuskiego oddziału Polregio. Sytuację poprawiłaby elektryfikacja kluczowych linii, którą politycy PiS obiecali już lata temu.

W ubiegłym roku pasażerowie na lubuskich dworcach blisko 3,2 tys. razy usłyszeli, że ich pociąg jest odwołany. Nic więc dziwnego, że temat mocno wybrzmiał na wrześniowym sejmiku. Na sesję zaproszono Krzysztofa Pawlaka, szefa lubuskiego oddziału Polregio. Jego wystąpienie poprzedziła jednak długa dyskusja między radnymi a zarządem województwa.

Zaczął się od pytania Marka Surmacza z PiS, który próbował przerzucić winę za obecną sytuację na zarząd.

– Nie mamy sobie nic do zarzucenia. Zarząd w pełni realizuje podpisaną umowę ze spółką skarbu państwa, nadzorowaną przez rząd PiS – komentowała marszałek Elżbieta Anna Polak.

Podkreśliła, że tylko w tym roku województwo dofinansowało przewozy regionalne kwotą 117 mln zł. – 23 mln zł przeznaczyliśmy na naprawy taboru, a dziś na sesji wprowadzamy 4,4 mln zł na zakup pociągów. Wcześniej kupiliśmy 23 pociągi – wyliczała.

Wspomniała też, że pod naciskiem władz województwa spółka Polregio wdrożyła program naprawczy.

## Kary to żadna pociecha

Temat kontynuował Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa. – Połączenia obsługuje 20 pojazdów spalinowych. Zapotrzebowanie to 16. Są jednak w niedobrym stanie, bo Polregio nie ma zasobów, by je szybko remontować – wyjaśniał. – Przez krótki czas cieszyliśmy się ze wzrostu liczby połączeń. To powodowało, że pojazdy pokonywały coraz więcej kilometrów, do czego należało się przygotować.

Wspominał o karach, jakie zarząd województwa nalicza spółce Polregio. W sumie 7,5 mln zł. – To oczywiście żadna pociecha, bo kary nie jeżdżą – komentował.

Mówił też o ogromnym problemie, jakim jest brak elektryfika-



**Gorzów Wielkopolski. Wojewoda zapewnia: - Działamy, bo ile czasu można o elektryfikacji tylko gadać?!**

## WOJEWODA ZAPOWIADAŁ DZIAŁANIE. NA GADANIU SIĘ SKOŃCZYŁO

W styczniu 2018 modernizację linii 203, przebiegającej przez Gorzów, hucznie zapowiadano na stronach Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, gdy podpisywano umowę na dokumentację przedprojektową. – Przez te wszystkie lata tylko się obiecywało. Dzisiaj po prostu się dzieje – komentowała ówczesna minister Elżbieta Rafalska.

W lutym 2019 wojewoda Władysław Dajczak mówił na łamach „Gazety Lubuskiej”: Działamy, bo ile czasu można o elektryfikacji tylko gadać?!

Wariant optymistyczny zakładał, że elektryfikacja ruszy w 2022 lub 2023 roku. Minęło kilka lat, a modernizacji jak nie było, tak nie ma.

– Zdecydowaliśmy się przekazać kilka milionów na przygotowanie dokumentacji. To miało przyspieszyć elektryfikację. Być może te pieniądze zostaną zmarnowane, bo widać, że nikt nie zmierza

cji w naszym regionie. – Główną bolączką jest fakt, że ponad 70 proc. linii kolejowych w Lubuskim jest nieelektryfikowanych. Tam muszą poruszać się pojazdy spalinowe. A dziś, zgodnie z zapisami różnych polityk unijnych, nie możemy kupować taboru emisyjnego – tłumaczył Marcin Jabłoński.

## Spółka na skraju załamania

Głos zabrała także obecna na sejmiku posłanka Krystyna Si-

tego zrobić – komentuje Marcin Jabłoński, członek zarządu województwa. – To nieprawda, że samorząd województwa jest winny jakimkolwiek zaniebdaniom na kolei. Wszystko, co złe, wynika z tego, że te linie są nieelektryfikowane, a spółka Polregio, zarządzana przez przedstawicieli PiS, nie radzi sobie z zapisami w umowie.

– Województwo lubuskie złożyło do programu Polski Ład wniosek o 30 mln zł dofinansowania na zakup jednego szynobusa. Nie słyszeliśmy, by wojewoda w tej sprawie lobbował. Jeden szynobus może nie od razu poprawi sytuację w województwie, ale przyczyniłby się do zmniejszenia problemów – komentuje Sławomir Kotylak, dyrektor Departamentu Infrastruktury i Komunikacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Zapytaliśmy, jakie działania podjął w ostatnich latach wojewoda Dajczak na rzecz poprawy sytuacji na lubuskiej kolei. Gdy otrzymamy odpowiedź, wrócimy do tematu.

komisji, poświęconym sytuacji w Polregio, pracownicy spółki mówili wprost, że cała firma stoi na skraju załamania. – A odpowiadać za to minister i jego pracownicy nie mieli o tym zielonego pojęcia – dodała.

Kolejni radni zadawali pytania. Sławomir Kowal pytał, czy województwo musi być uzależnione od „pisowskiej spółki”, sugerując dogadanie się z innymi przewoźnikami. Beata Kulczycka dziwiła się, że województwo

angażuje własny tabor, podczas gdy Polregio robi „tylko tyle, ile musi”.

– Nie chcemy całkowicie rezygnować. Porozumienie zawsze można podpisać, ograniczając realizację do tego, z czym Polregio sobie poradzi. Wtedy siadamy do stołu i rozmawiamy z Kolejami Dolnośląskimi, Kolejami Wielkopolskimi czy Arrivą – mówiła marszałek Polak.

## Sytuacja się stabilizuje

Dyrektor Pawlak przyznał, że „sytuacja do tej pory nie była najlepsza”. Zaznaczył, że program naprawczy obejmował m.in. pozyskanie taboru. – Wywiązaliśmy się z tego. Mieliśmy jeden pojazd, mamy dziesięć – wyjaśnił.

– Podjęte były też działania związane z reorganizacją połączeń. Na części linii uruchomiliśmy obsługę kombinowaną. Program zakładał też pozyskanie pracowników, co też się dzieje – wyliczała.

Dyrektor Pawlak zapewniał, że sytuacja „powoli się stabilizuje”, dodając, że spółka nie ma wpływu na sytuację, jak ta z północy województwa, gdzie pociąg obrzucono kamieniami i ostrzelano z wiatrówek.

Tłumaczył, że dużo pojazdów utknęło podczas przeglądów, bo na rynku brakuje części. Ale wskazywał też plusy. – Odrobiliśmy lekcje. Jesteśmy pół roku do przodu z wyborem wykonawców. Dziś sytuacja jest stabilna – przekonywał.

Na sejmiku padła także ważna deklaracja z ust dyrektora Pawlaka: – W najbliższych dniach sytuacja się ustabilizuje. Myślę, że nie będzie odwołań.

Podkreślił też, że priorytet otrzymają połączenia, dzięki którym Lubuszanie dojeżdżają do szkół i pracy.

# Droga, która spięła region i łączy ludzi

Jak nie bez dumy stwierdziła sołtys Maria Frąckowiak, Tylewice mają najładniejszą drogą w gminie, ba, może nawet w województwie. 14 września podczas uroczystego otwarcia trasy przyznała, że straciła już wiarę w ten remont, a jest to przecież sprawa nie tyle estetyki, ile bezpieczeństwa. Jak wielokrotnie podkreślano, najważniejsza w przypadku tej inwestycji była... konsekwencja.

– Przyjechałam na rowerze, wygodnie, ścieżką – Jolanta Skorupska nie kryła radości z wyremontowanej drogi w Tylewicach i dziękowała wszystkim, którzy z tą przemianą mieli coś wspólnego. – Ze starą drogą nie ma porównania. Kiedyś, jak stały kałuże, nie dało się jechać. I asfalt, i chodniki...

W czwartek dokonano uroczystego otwarcia drogi. Bariery symbolicznie usuwała spora ekipa ludzi, ale, jak podczas uroczystości wielokrotnie podkreślano, inwestycja ta możliwa była właśnie dzięki współdziałaniu wielu osób, samorządu województwa, Unii, ale również mieszkańców, którzy najpierw lobbowali za drogą, a później dzielnie znosili związane z budową niedogodności.

## Dzięki Unii

– To dzisiejsze spotkanie jakby kłamrą spina i zamyka kilkuletnie starania o remont, a raczej przebudowę tej drogi – mówi członek zarządu województwa Marcin Jabłoński. – Cztery lata temu obiecaliśmy, że zrobimy wszystko, aby zrealizować tę inwestycję i, jak widać, słowa do-



Przebudowana droga odmieniła Tylewice, ale również podniosła poziom bezpieczeństwa mieszkańców tej wsi

trzymaliśmy. Nie było łatwo ze względu na koszty, uwarunkowania lokalne, infrastrukturę. Napisałyśmy projekt do RPO i udało nam się zbudować montaż finansowy dla tego poważnego przedsięwzięcia, którego wartość wyniosła prawie 25 mln złotych, z tego blisko 19 mln zł to fundusze unijne z RPO. Pozostała część to wkład własny województwa, ale także zaangażowanie finansowe gminy Wschowa, która

wzięła na swoje barki wybudowanie i sfinansowanie oświetlenia. To też kolejna inwestycja, która pokazuje, że samorząd dba nie tylko o to, co dzieje się w stolicach regionu, w większych miastach, ale pamiętamy również o Polsce lokalnej.

Mowa o otwartym właśnie fragmencie drogi wojewódzkiej 278 na odcinku Stare Strącze – Wschowa. Niespełna 3,5 km trasy kosztowało 25,5 mln zł, z czego dofinansowanie

samorządu, w tym grosz z pieniędzy unijnych. To nie tylko jezdnia, ale także przebudowa chodnika, budowa ścieżki pieszo-rowerowej, zatok autobusowych, odwodnienie drogowo, przebudowa zjazdów, elementy bezpieczeństwa ruchu drogowego, oświetlenie uliczne, sieć uzbrojenia terenu oraz uzupełniające roboty budowlane.

## A kilka lat temu...

Uroczyste otwarcie stało

pod znakiem wspomnień, bo i droga do finału tej inwestycji była wyboista.

– I myślę nie tylko o spotkaniach cztery lata temu, ale też o czasie, gdy konstytuowało się województwo lubuskie – dodaje poseł Waldemar Sługocki. – Wówczas mieszkańcy i radni podejmowali autonomiczną decyzję o tym, aby Wschowa należała do Lubuskiego. Podkreślaliśmy wtedy, jak wielki potencjał wnosi ten powiat i że warto

to docenić. Cieszę się, że te rozmowy i decyzje owocują takimi chwilami jak ta. I mam nadzieję, że w przyszłości podobnie będziemy rozmawiać o potrzebach żyjących tu ludzi. Te wszystkie inwestycje mają służyć mieszkańcom i dziś otwieramy elementarnego szlaku komunikacyjnego łączącego północ i południe województwa.

Podczas uroczystości podziękowaniom nie było końca. Burmistrz Wschowy Konrad Antkowiak podkreślał zaangażowanie i wolę współpracy wszystkich uczestników. Wschowski radny Krzysztof Kola docenił rolę samorządu i mieszkańców. Radna wojewódzka Małgorzata Paluch-Słowińska podkreślała znaczenie wybudowanej drogi dla komunikacji na południu naszego regionu, ponieważ za kilka lat będzie elementem obwodnicy Sławy.

Maria Frąckowiak, sołtys Tylewic, dołączyła do wypowiedzi suplement.

– Cóż, apetyt rośnie w miarę jedzenia – zakończyła. – Mamy jeszcze dużo do zrobienia...

Dariusz Chajewski  
d.chajewski@lubuskie.pl

## NA ŚNIADANIU BIZNESOWYM TAKIE TOCZĄ SIĘ ROZMOWY

– Potencjałem Lubuskiego są mikro-, małe i średnie firmy – podkreślała marszałek Elżbieta Anna Polak na śniadaniu biznesowym z przedsiębiorcami z Gorzowa i okolic. Mówiła też o roli samorządu województwa w kreowaniu rozwoju gospodarczego. – Jestem przyzwyczajona do tego, by prowadzić samorządową działalność na podstawie strategii. Daje to efekty. Mamy 950 km wyremontowanych dróg, 70 km nowych, z pieniędzy krajowych powstała S3, 30 mostów, 9 wiaduktów. 3 tys. km światłowodów, zrobiliśmy to pierwsi w Polsce. 95 proc. firm w regionie ma dostęp do szybkiego internetu – wyliczała.

– Warto właśnie podczas takich spotkań skonsultować propozycje dla przedsiębiorców, które przygotowaliśmy jako Koalicja Obywatelska. Mowa tu m.in. o płaconości VAT od zapłaconej faktury, ryczałtowej składce zdrowotnej. Chcemy ulżyć przedsiębiorcom, żeby ZUS płacił za zwolnienie pracownika od pierwszego dnia. Chodzi też o jednolity VAT np. w branży beauty. Chcemy uprościć przepisy, żeby prawo było przejrzyste, czytelne i przyjazne dla firm. Skrócić kontrole prowadzone w przedsiębiorstwach do sześciu dni maksymalnie – przekonywała posłanka Krystyna Sibińska.

Śniadanie biznesowe cieszyło się dużym zainteresowaniem. – Bardzo się cieszymy z tej frekwencji. Widać,



że jest potrzeba organizowania takich spotkań. Możemy czerpać wiedzę i pochwalić się swoim potencjałem – mówi Natalia Burdz z Lubuskiej Federacji Przedsiębiorców.

Przedsiębiorca Mariusz Kaczorek chwali takie inicjatywy: – Dostaliśmy dużą dawkę wiedzy z pozyskiwania środków, m.in. unijnych. To jest trudny czas dla rozwoju małych i średnich firm. Chodzi o podatki, księgowość... Taka pomoc pomaga nam myśleć o przyszłości, a nie tylko przetrwać.

W spotkaniu wzięli udział także: senator Władysław Komarnicki (na zdjęciu) i radny miejski Radosław Wróblewski.

Katarzyna Kozińska

## Międzynarodowa konferencja

Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze oraz Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego organizują międzynarodową konferencję „Wyzwania psychiatrii dzieci i młodzieży w Europie”. Wśród prelegentów będą goście z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Włoch, Czech, Irlandii czy Ukrainy. Poruszone zostaną tematy dotyczące zaburzeń depresyjnych i lękowych, poporodowych zaburzeń psychicznych, schizofrenii dziecięcej, wyzwań psychoterapii...

Konferencja odbędzie się 23 września o godz. 9.00 w Sali Kolumnowej urzędu marszałkowskiego.

## Jaka przyszłość czeka lubuskie lotnisko? Eksperti są zgodni

Według szacunków specjalistów lotniczych do 2030 roku liczba pasażerów w Polsce sięgnie 64 mln osób rocznie! To jasny sygnał, że na znaczeniu będą zyskiwać regionalne porty, jak ten w Babimoście. Dlatego eksperci są przekonani, że nie wolno rezygnować z rozwoju lubuskiego lotniska, bo ma olbrzymi potencjał turystyczny i biznesowy. O możliwych szansach i zagrożeniach dla lotnictwa dyskutowano na kongresie w Zielonej Górze.

Relację z tego wydarzenia zamieścimy w kolejnym wydaniu „Naszej Lubuskiej”

# WYBORY 2023: KAMPANIA

Koalicja Obywatelska przedstawiła 100 konkretów na pierwsze sto dni rządów. To m.in. uwolnienie sądów od politycznych wpływów, rozliczenie afer PiS, zerowy VAT na transport publiczny. Zapytaliśmy kandydatów na posłów, które konkrety są dla nich najważniejsze.

Podczas „politycznej supersoboty” 9 września konwencja programowa KO w Tarnowie zdecydowanie przyćmiła konwencję PiS w Końskich. „Konwencja w Końskich zwiastuje raczej porażkę” – napisało OKO.press. Wprawdzie sondaże wciąż dają kilkupunktową przewagę partii Kaczyńskiego nad partią Tuska, ale mało które z sondaży – po przeliczeniu poparcia na liczbę mandatów poselskich – dają mu szansę na samodzielne rządy po wyborach.

KO przedstawiła 100 konkretów naprawy państwa – od służby zdrowia, poprzez podatki, sądownictwo, oświatę, naukę, kulturę, transport i relacje państwo-kościół. To one na kilka dni narzuciły narrację polityczną podczas kampanii wyborczej. Tymczasem partia rządząca znalazła się w defensywie wizerunkowej po ujawnieniu gigantycznej afery wizowej związanej z wydawaniem polskich wiz pracowniczych imigrantom i odwołaniu wicemin-

stra spraw zagranicznych. Ujawniły to służby państwowe, a także kontrole posłów opozycji. Obecnie prokuratura postawiła już zarzuty siedmiu osobom podejrzanym.

Lista 100  
konkretów Tuska



**Krystyna Sibińska, kandydatka Koalicji Obywatelskiej do Sejmu**

Dla mnie niezwykle ważne są propozycje związane ze zdrowiem kobiet, które boją się dziś zachodzić w ciążę, ponieważ nie czują się bezpiecznie. Postulujemy rozwiązania, które pozwolą kobietom bezpiecznie i samodzielnie podejmować decyzje o macierzyństwie. To spowoduje, że będą odważniej i szybciej decydowały się na posiadanie dzieci. Proponujemy również ułatwienia dla przedsiębiorców. Mówimy o przepisach, które będą jasne, przejrzyste i przyjazne. Zdejmujemy z nich niepotrzebne obciążenia, jak te związane ze składką zdrowotną, która została wprowadzona przez PiS jako parapolatek. Stawiamy też na nowoczesną edukację i odpolitycznienie szkoły. Chodzi o to, żeby polskie dzieci miały równe szanse. Trzeba przywrócić godność w zawodzie nauczyciela.



**Tadeusz Jędrzejczak  
kandydat Nowej Lewicy do Sejmu**



Kampanię będziemy realizowali pod hasłem „Serce mamy po lewej stronie”. Łączymy pokolenia, skupiamy starszych i młodszych. Społeczników, samorządowców, przedsiębiorców. Młodzi garną się do nas, bo PiS nachalnie wciska w każdą sferę życia publicznego Kościół. Jesteśmy zwolennikami wycofania religii ze szkół. Opowiadamy się za wolnością, swobodą decyzji wyboru życia osobistego. Jesteśmy autorami wielkiego pakietu równouprawnienia dla kobiet. Jest tam mowa o równej płacy, swobodzie w planowaniu ciąży, pakiecie socjalnym dla młodych matek, po ustawy dotyczące przemocy w rodzinie, w tym przemocy seksualnej. Kobiety w Polsce muszą przestać się bać zachodzić w ciążę. Zapewniamy regulacje w tej kwestii, także dla ginekologów.

**Jerzy Wierchowicz  
kandydat Koalicji Obywatelskiej do Sejmu**



Jako prawnik na pierwszym miejscu stawiam kwestię praworządności. Chodzi o uwolnienie sądów od wpływów polityków. Trzeba wykonać orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości UE i Europejskiego Trybunału Spraw Człowieka. Nie może być tak, jak jest teraz, że Polacy nie wiedzą, do jakiej instytucji mogą się odwołać. Trzeba zlikwidować neoKRS i powołać radę w składzie zgodnym z konstytucją, trzeba odsunąć neosędziów, rozdzielić funkcję ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Nie może być tak, że prokurator jest politykiem. Ze zmianami w sądownictwie wiąże się środek z KPO. Według mnie to zbrodnia stanu. Czeka na nas 770 mld zł z KPO i innych funduszy europejskich i my nawet o to nie występujemy.

**Radostaw Wróblewski  
kandydat Koalicji Obywatelskiej do Sejmu**



Dla mnie jako oświatowca i osoby zajmującej się zawodowo edukacją najbardziej przekonujące są te punkty programu „100 konkretów”, które mówią o odpolitycznieniu szkoły i zmianach w oświacie. Państwo powinno przygotowywać młodych ludzi do życia we współczesności, dawać im szansę, by mogli wystartować w dorosłe życie – tak nie jest. Chodzi m.in. o to, by w szkole nie było politycznej ideologii. Jeżeli mamy uczyć, to uczmy faktów i krytycznego myślenia, dlatego zlikwidujemy natychmiast podręcznik do historii i teraźniejszości. Zmienimy przeładowaną podstawę programową, przywrócimy prestiż nauczyciela, podniesiemy wynagrodzenia. W tej chwili młodzi ludzie nie mają żadnej zachęty do podejmowania studiów, by pracować w szkole.

**Maja Nowak  
kandydatka Trzeciej Drogi do Sejmu**



Zwracam uwagę na kwestie typowo społeczne. Dla mnie najważniejsi są ludzie, codzienne problemy mieszkańców. Edukacja, wynagrodzenie nauczycieli, które jest fatalne, dojazdy uczniów do szkół z małych miejscowości, wiosek, to wszystko leży i wymaga naprawy. Samorządy, mimo że robią, co mogą, to z powodu tego, jak wygląda nasz system, nie są w stanie przeskoczyć pewnych barier. Należy zmienić podejście do przedsiębiorców. Wiemy, że odpowiadają oni za połowę naszego PKB, a często są traktowani jak potencjalni przestępcy. Chcielibyśmy zmienić to podejście, bo są takie możliwości, tylko trzeba chęci polityków, żeby wprowadzić te zmiany. W ochronie zdrowia bardzo chcemy zadbać o opiekę ginekologiczną i położniczą dla kobiet.

**Marek Cebula  
kandydat Koalicji Obywatelskiej do Sejmu**



Zobaczmy, jak dziś wygląda ochrona zdrowia, spróbujmy zapisać się do fachowców. Nagle okazuje się, że w telefonie słuchawki usłyszymy, że procedury są tak finansowane, że w tym roku już nic nie ma, w następnym nie ma, ale mogą zapisać pana na 2025, 2026 rok. Z tym należy skończyć. Szpitale powiatowe mają problemy finansowe od wielu lat. Nikt nie potrafi tego rozwiązać, bo nikt nie chce zreformować ochrony zdrowia. Podobnie jest z sądownictwem, bo każdy, kto złożył jakąś sprawę do sądu, ten wie, jak to działa. Czas oczekiwania na termin to 3-4 miesiące, oczekiwanie na kolejną rozprawę znowu 3-4 miesiące. Ja zakończyłem właśnie sprawę, która zaczęła się w latach 2006/2007. Tak dziś mamy rozwiązane sprawy z wymiarem sprawiedliwości. Trzeba to zmienić.

**Tomasz Nesterowicz  
kandydat Nowej Lewicy do Sejmu**



Proponujemy m.in. 35-godzinny tydzień pracy. To nie jest chwyt reklamowy, tylko reakcja na zmiany, które zachodzą w naszym życiu. To nie jest żadna nowość. Kiedyś lewica proponowała 8-godzinny dzień pracy, który dawno temu wydawał się czymś niewyobrażalnym, bo trzeba przecieź pracować od wschodu do zachodu słońca, a nagle tylko 8 godzin. Okazało się, że stało się to normą tak, jak i wolne soboty. Teraz Lewica przekonuje do pójścia dalej. Człowiek powinien mieć w swoim życiu czas także na inne działania: rodzinę czy pasję. Badania prowadzone w innych krajach Europy Zachodniej pokazują, że skrócenie czasu pracy w wielu wypadkach podnosi efektywność tej pracy, bo to, że ktoś siedzi w pracy, nie znaczy, że ten czas w pełni efektywnie wykorzystuje.

# POD ZNAKIEM KONKRETÓW

## Kasza na pikniku i sąd nad felietonem

Rafał Kasza, zielonogórski radny i kandydat Trzeciej Drogi do Sejmu, w trybie wyborczym wytoczył proces „Gazecie Wyborczej”. Sąd jednak oddalił jego wniosek. A poszło o pisowski piknik.

Zaczęło się od opublikowanego 4 września komentarza Artura Łukasiewicza, w którym czytamy: „Cztery lata temu lubuski PSL wpuścił na swoją listę Łukasza Mejzę, co skończyło się wstydem i kompromitacją. Teraz wypuszcza Rafała Kaszę, człowieka z tego samego garnka co Mejza. I każe swoim wyborcom zatkać nos i zamknąć oczy”.

O takie porównanie pokusił się nie tylko Łukasiewicz, ale też spore grono internautów. I trudno się dziwić.

Kasza, podobnie jak Mejza, startuje z ostatniego miejsca na liście. Obu na listy wciągnęli ludowcy, którzy cztery lata temu startowali samodzielnie, a dziś razem z Polską 2050 tworzą Trzecią Drogę. Mejza, jeszcze kilka lat temu zaufany człowiek prezydenta Janusza Kubickiego, bardzo szybko zdradził PSL na rzecz PiS. Tymczasem Kasza to zielonogórski radny również kojarzony z prezydenckim obozem, będącym w nieoficjalnej koalicji z PiS, którą dobrze widać w głosowaniach.

Co ciekawe, Kaszy nie przeszkadzało porównanie do Mejzy, zawarte nie tylko w treści felietonu, ale nawet w tytule. Poszło o zupełnie co innego. Radny domagał się przeprosin za stwierdzenie, iż „był zaangażowany w pikniki organizowane przez PiS w Zielonej Górze”. Faktem jest bowiem, że Kasza na pikniku był.

– Zaangażowany to był Dajczak (wojewoda Władysław Dajczak – red.). Zaangażowany jest ktoś, kto wykonał jakąś pracę, by ten piknik się odbył. Ja byłem obecny, zrobiłem sobie zdjęcie i całość obsmiałem – komentuje Kasza.

### „Szkoda mojej energii”

W uzasadnieniu postanowienia sądu czytamy: „Warunkiem dochodzenia przedmiotowych roszczeń w trybie wyborczym jest rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji w związku z trwającą kampanią wyborczą. Dodatkowo (...) tego typu wypowiedzi muszą być formułowane w celu agitacji wyborczej”.

Dalej mowa jest o tym, że artykuł Łukasiewicza nie jest materiałem wyborczym, bo nie pochodzi od żadnego komitetu. „Ponadto brak jest jakichkolwiek podstaw do stwierdzenia, że został on opublikowany w celu agitacji (...). W przekonaniu Sądu sporna publikacja stanowi opinię autora (...) o funkcjonowaniu lubuskiego PSL”



Rafał Kasza: Ludzie mnie znają. Ja zdobędę mandat posła

– czytamy.

– Nie przyjmuję tego uzasadnienia sądu, ale nie odwoływałem się. Szkoda mojej energii. Mam ważniejsze rzeczy do roboty – komentuje Kasza. I upiera się przy wątku piknikowym: – Cały ten felieton to jest opinia. Oprócz tego jednego zdania, które było nieprawdą.

Zapytany o to, czy nie boi się porównań do Mejzy, odpowiada: – Ludzie mnie znają. Ludzie nie są głupi.

### „To podstawowa wiedza”

O komentarz poprosiliśmy też Łukasiewicza. – W swojej ponad 20-letniej karierze dziennikarskiej pozwów miałem kilka, ale nigdy nie zdarzyło się, żeby kandydat pozwał autora komentarza, czyli tekstu publicystycznego, gdzie wyraża się opinię, swoje zdanie – mówi.

– Dziwi też to, że to jednak nie są pierwsze wybory i kandydaci wiedzą, że pozywa się autora materiału, który jest ewidentnie materiałem wyborczym. Natomiast żaden tekst w gazecie takim materiałem nie jest. To jest podstawowa wiedza. I byłem tym bardzo zdziwiony – dodaje Łukasiewicz.

Kasza, poproszony o ocenę swoich szans w nadchodzących wyborach, mówi bez zastanowienia: – Ja zdobędę mandat posła.

Podkreśla, że rywalizację wyborczą traktuje tak samo, jak rywalizację sportową. I że do rady miasta też dostał się z ostatniego miejsca.

Póki co musi zapłacić 480 zł kosztów sądowych.

Filip Pobihuszka  
f.pobihuszka@lubuskie.pl

## ...co w kampanii piszczy



Posłanka Anita Kucharska-Dziedzic chciała odwiedzić zielonogórskie Winobranie, ale ochrona nie dała jej szans skosztować lubuskiego wina



W ferworze kampanii Waldemar Sługocki nasłuchuje i przemawia jednocześnie podczas Jarmarku Michała w Żaganiu



Wicemarszałek Łukasz Porycki pożegnał na sportowo wakacje w Gorzowie



Z seniorami w Łagowie spotkała się posłanka Katarzyna Osos

**RAFAŁOWI KASZY  
NIE PRZESZKADZAŁO  
PORÓWNANIE DO ŁUKASZA MEJZY.  
POSZŁO O COŚ ZUPEŁNIE INNEGO**

# #lubuska kultura

**Teatr,  
filharmonia,  
muzeum,  
a może biblioteka?**

## Teatr w Gorzowie Wlkp.

23 września, 15.00, piknik w ogrodzie teatralnym z okazji Dnia Nosorożca, godz. 18.00 „Na pełnych obrotach”, 26 września, 17.00, „Sam, czyli przygotowanie do życia w rodzinie” – spektakl w ramach Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2023-2026

## Teatr w Zielonej Górze

22, 23 września, 19.00 „Balkon Ordo-na”, 29 września, 19.00 „Ławeczka, czyli mężczyzna z przeszłością i kobieta po przejściach.



FOT. TEATR W ZIELONEJ GÓRZE

## Filharmonia Zielonogórska

23 września, 19.00, inauguracja sezonu artystycznego 2023/2024, w programie: S. Kisielowski, T. Baird, M. Cynk, W.A. Mozart, C. Reinecke. 29 września, 19.00, inauguracja Festiwalu Smyczkowego, w programie: F. Mendelssohn-Bartholdy, L. van Beethoven, I.F. Dobrzyński.

## Muzeum w Gorzowie

29 września, 12.00, otwarcie Zagrody Młyńskiej w Bogdańcu, w programie m.in. spektakl teatralny, pokazy, wystawa plenerowa.



FOT. BIBLIOTEKA NARODOWA POLONA

## Biblioteka w Zielonej Górze

25 września, urodziny patrona biblioteki, 10.00, finał wystawy pokonkursowej „Kolorowa Muzyka”, 12.00, Kartka dla Norwida, każdy będzie mógł wykonać kartkę urodzinową dla patrona techniką kolażu, 17.00, „Rysujesz? Kreujesz!” – zajęcia plastyczne dla młodzieży (12+) z wykorzystaniem długopisów 3D. 18.00, monodram „Księga ziół i nie tylko” w wykonaniu Anny Seniuk.

## Biblioteka w Gorzowie

25 września, 17.00, spotkanie z Sylwią Chutnik – kulturoznawczynią, pisarką, feministką, 29 września, 10.00, „Ocalone, utracone. Zbiory bibliotek publicznych ziem zachodnich i północnych Polski po II wojnie światowej” – konferencja naukowa.

# Winiarskie żniwa

Chcesz zobaczyć, jak wyglądają prawdziwe winne żniwa na winnicy? Przyjedź 23 września do Zaboru. – Zapraszam do polskiej Toskanii – zachęca marszałek Elżbieta Anna Polak.

Lubuskie winnice to miejsca z duszą, tworzone z pasją i w zgodzie z tradycją. Tradycja jest tu szczególnie szanowana, ponieważ Lubuskie to region wielokulturowy, uznawany za najbardziej otwarty i tolerancyjny w Polsce.



Marszałek Polak: Tutaj bije serce lubuskiego winiarstwa miejscu, gdzie przed wojną była winnica.

## Tak smakuje pasja

– Pamiętam, jak piętnaście lat temu, gdy rozpoczęłam pracę w samorządzie województwa, przyszli do mnie winiarze z inicjatywą budowy samorządowej winnicy – wspomina marszałek Elżbieta Anna Polak. – Nawet tzw. eksperci nie wierzyli w powodzenie, a my z pasją i determinacją, krok po kroku, odradzaliśmy to, co przez wieki tu, na Ziemi Lubuskiej, było. To nie tylko Zabór, nasza winnica i Lubuskie Centrum Winiarstwa, ale to ponad 100 winnic – podkreśla lubuska marszałek.

Jak zaznacza, winiarstwo jest naszą marką. To jest prawdziwa historia, a nie chwyt marketingowy. Do tego mamy prawdziwych winiarzy, którzy odważyli się zaryzykować wraz z samorządem. To samorząd wojewódzki wyłożył kasę na budowę LCW i przejął od skarbu państwa i przygotował 35 ha ziemi w

– Tam, gdzie wino dojrzewa, żyją dobrzy ludzie – mówię, gdy zapraszam gości do naszej zielonej krainy – dodaje marszałek.

## Przeszłość zobowiązuje

Tradycje winiarskie na w Lubuskiem sięgają średniowiecza. Odbudowuje je samorząd województwa. W regionie uprawy winorośli zajmują blisko 136 ha. Enoportal.pl podaje, że w Lubuskiem mamy największą powierzchnię upraw winorośli w Polsce.

Już 23 września (od godz. 13.00) zapraszamy do Zaboru na Winobranie na Winnicy Samorządowej. Świętowanie rozpocznie się korowodem winobranowym z udziałem Ba-

chusa oraz pokazem zbioru winogron na winnicy. W programie także m.in. jarmark winiarski z produktami regionalnymi. Tutaj zaprezentuje się siedem lubuskich winnic. Będzie można skosztować również lubuskich produktów tradycyjnych. Na najmłodszych czekać będzie strefa zabaw. Muzyczną gwiazdą będzie Kayah, której koncert rozpocznie się o godz. 19.00. Wcześniej (godz. 17.00) wystąpi Faustyna.

Do Zaboru pojadą dwa bezpłatne kursy MZK linii 25 – o godz. 16.00 i 18.00. Odjazd z Dworca Głównego w Zielonej Górze. Dwa autobusy powrotne do Zielonej Góry wyjadą około godz. 21.00. Liczba miejsc ograniczona.

Paweł Kozłowski

## Koniec wieńczy dzieło. Ostatni akord Święta Województwa Lubuskiego

Kolorowa sieć kramów, karuzele, diabelskie młyny opłotły wąskimi alejkami zabytkowy żagański pałac. Tradycyjny Jarmark św. Michała przyciągnął do Żagania tłum gości. Niedziela, trzeci dzień imprezy, stał a jednak pod znakiem ostatniego akordu Święta Województwa Lubuskiego

– Nie mogłem tutaj dojechać, Żagań jest zakorkowany – przyznał podczas otwarcia burmistrz miasta Andrzej Katarzyniec. – Ludzi jest ponad 6 tysięcy, a 500 samochodów czeka na wjazd do miasta. Spodziewamy się 15 tys. osób!

– Ale jazda – cieszył się

Adrian Rowecki. – Czekam na Enej, są zarząbiści. Świetnie, że są takie imprezy w Żaganiu. Kocham, gdy coś się dzieje, gdy kłębi się tłum ludzi. Czy jestem Lubuszaninem? Teraz chyba już tak i studiować będę w Zielonej Górze, a nie we Wrocławiu.

Imprezę chwalili dwaj ciemnoskórzy amerykańscy żołnierze. Co im się podoba w Żaganiu?

– Pizza i inne jedzenie, piwo, fajne dziewczyny, jesteście gościnni i tak ogólnie sympatyczni – wymieniają na przemian.

– Świętujemy dziś 25. rocznicę województwa lubuskiego, które połączyły



Publiczność rozgrzały występy Enej oraz Beaty i Bajmu

nie tylko Gorzów i Zieloną Górę, ale cały region – mówiła lubuska marszałek Elżbieta Anna Polak. – Dziś jesteśmy razem, jesteśmy Lubuszanami, mamy swoją

tożsamość, integrację. Idziś powiem jedno: szczęśliwej Polski już czas.

O swoich związkach z Żaganiem mówili również poseł Waldemar Sługocki oraz



Nie zabrakło stoisk lubuskiego samorządu

senator Robert Dowhan i życzyli wraz z posłanką Katarzyną Ososi burmistrzem Żagania dobrej zabawy. A taka była, przede wszystkim dzięki gwiazdom wie-

czoru zespołowi Enej oraz Beacie z Bajmem.

Aż żal, że to "objazdowe" święto regionu się kończy. Było "odjazdowe".

Dariusz Chajewski



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA  
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA  
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,  
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,  
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski,  
Andrzej Flügel, Małgorzata Gabrys, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz  
Nowak, Tomasz Pawłowski, Filip Pobihuszka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.



● szydło z worka

## Kurczaki i tak będą wdzięczne

**K**aczyński odniósł moralne zwycięstwo, przegrywając z Tuskiem pojedynkę na konkrety. Wynik: cztery do stu. Tusk przedstawił sto konkretnych reform państwa, naprawy gospodarki, okiełznania inflacji i przywrócenia demokracji wywalczonej 33 lata temu. Ale Kaczyński rozłożył Tuska prawym sierpowym, przedstawiając propozycje... lepszych śniadań w szpitalach, obkładania bloków styropianem, stoisk z polskimi jabłkami w marketach i wycieczek dla uczniów.

Kaczyński jest – niestety – bardzo leniwy. Jeśli elektorat łyknie jego cztery konkrety, to Kaczyński nic nie będzie musiał robić. Termoizolacją blokowisk zajmą się – tak jak od wielu lat – władze spółdzielni mieszkaniowych. Dokładaniem kiełbasy do szpitalnych śniadań zajmą się dyrektorzy szpitali. Stoiska z polskimi produktami ustawią właściciele marketów. A bonami wycieczkowymi dla uczniów będą się martwić dyrektorzy szkół. Jeśli kolejnym konkretem będą np. ścieżki grzybiarskie w każdym polskim lesie, to zajmą się tym rady sołeckie i związki grzybiarzy. Nie Kaczyński. Jeśli spindoktorzy rządu wymyślą stoiska z wikliną przy każdej polskiej drodze, to zajmą się tym zarządy dróg. Nie Kaczyński.

Kaczyński jest też – niestety – bardzo cwany. Bo wie, że jeśli elektorat łyknie jego cztery konkrety i zagłosuje na PiS, to kolejne cztery lata na pewno wystarczą, by ocieplić kilka – nieocieplonych jeszcze z funduszy unijnych – osiedlowych bloków. Cztery lata wystarczą, by ustawić kilka stoisk z jabłkami w marketach, dołożyć kiełbasy na szpitalnych talerzach i zorganizować kilka wycieczek dla uczniów w ramach bonu oświatowego. I odrząbić, że dotrymalimy słowa. Przecież Kaczyński nie będzie tego robił. On tylko będzie się przy tym pokazywał, w odpowiednim czasie, a usłużne media publiczne i tak zrobią z niego herosa. Może nawet pokażą Kaczyńskiego wspinającego się w przekrzywionym kasku po wieżowcach z belami styropianu. Albo w kucharskim fartuchu serwującego kaszanę pacjentom szpitala powiatowego...

Tymczasem Tusk jest naiwny. Wierzy, że wyborcy chcą sprawnego i przyznanego państwa, które nie karmi wyborców dzieciną propagandą i nie ma ich obietnicami na poziomie przedszkola. Wierzy, że Polska może być otwartym i tolerancyjnym państwem, w którym edukacja szkolna jest po to, by przekazy-



Michał Iwanowski

wać wiedzę naukową i uczyć postaw obywatelskich. Wierzy, że gospodarka nie musi być w rękach państwowych monopolistów, dyktujących coraz wyższe ceny towarów, usług i surowców, by zaspokoić kosztowne synekury dla partyjnych nominatów. Wierzy, że wolny rynek, zdrowa konkurencja i otwarty przepływ kapitału wyzwalają przedsiębiorczość i prowadzą do dobrobytu. Wierzy, że sukces obronności Polski leży w profesjonalizacji armii, a nie w defiladach na wzór putinowski. I wreszcie wierzy, że praworządność bierze się z przestrzegania prawa, a nie z jego omijania i naruszania. Naiwny ten Tusk.

W pojedynku na konkrety Kaczyński przegrywa logicznie i arytmetycznie, ale tryumfuje... moralnie. A jakże! Zwycięstwo moralne – to jego ulubiony zwrot. Przypisać sobie wyższość moralną kosztem nominalnej straty ponoszonej przez wszystkich wokół. Moralność jako wytłumaczenie polityki, urągającej zdrowemu rozsądkowi. Logika jest wymierna w liczbach, wnioskach, algorytmach i wzorach. A moralności nie da się zmierzyć ani określić żadnym wskaźnikiem. Dlatego moralnością da się wytłumaczyć wszystko. Nawet to, że ludzie nie potrzebują wolności, solidarności, przedsiębiorczości i praworządności. To, że ludzie potrzebują wyłącznie więcej chleba i masła w szpitalach, polskiej kiełbasy na stole, polskiej wódki w marketach i pielgrzymki dzieci do Częstochowy w ramach wycieczki szkolnej. To, że ludzie nie chcą sami o sobie decydować, tylko wolą być posłusznymi jedynie słusznej władzy. A temu, kto podniesie rękę na władzę, ta władza tę rękę odrąbie. Ot, i cała moralność. Jak za Gomułki.

Z konkretnymi Kaczyńskiego jest trochę tak, jak z dowcipem o szpitalnym jedzeniu, które nie jest po to, by chorzy wracali do zdrowia, tylko po to, by chorzy wracali do domu. Pisowskie konkrety nie są po to, by ludzie mieli lepszą przyszłość, ale po to, by ludzie głosowali na PiS.

Kaczyński i jego doradcy tak zdiagnozowali potrzeby Polaków, jak właściciel firmy drobiu diagnozuje potrzeby swoich kurczaków: daje im odrobinę więcej ściółki i odrobinę gęstsze kraty w klatkach, by siedziały wygodniej. Wprowadzie kurczaki wolałyby wypasać się na wolnym wybiegu i żyć do naturalnej śmierci, ale przecież za większą ilość ściółki kurczaki też będą wdzięczne.

Po co więc cwany i leniwy Kaczyński miałby się wysilać?

Andrzej Flügel

## Siła manipulacji

● zakola i meandry

**P**an Bogdan wrócił z urlopu we Włoszech. Siłą rzeczy nie uniknął porównań. Dziwił się, czemu tam niemal wszyscy uśmiechają się do siebie, a u nas są jacyś spięci i biegną gdzieś z surowymi minami. Tam jest luz i spokój, tu nerwówka i stały niepokój. Krążąca po plaży, prosząca o wsparcie czarnoskóra kobieta z dzieckiem na ręku była traktowana pobłażliwie i ze zrozumieniem. Dla porównania: Kiedy tylko w Polsce włączył telewizor, zobaczył osiłków, którzy najpierw wyzywają ukraińskiego taksówkarza, a potem go biją. Gdy poszedł do sklepu po pierwsze po powrocie zakupy, starczał w kolejce do jednej czynnej kasy i zaraz pomyślał, że we Włoszech w markecie czynne są wszystkie, by człowiek nie koczował tam bez sensu.

Kiedy wypoczęty od naszej polityki przejrzał zaległą prasę, doszedł do wniosku, że rzeczywiście różni się, i to bardzo, od zachodnich, też przecież niewolnych od błędów demokracji. No bo czy w takim kraju jak Francja czy Włochy politycy mogliby zaatakować reżysera jakiegoś filmu, nie obejrząwszy go? Czy tam mieściłoby się w głowie, żeby minister sprawiedliwości przyrównał twórcę do propagandystów z czasów hitlerowskich tylko dlatego, że nie podoba się mu jego dzieło? Oczywiście, że nie! Coś takiego możliwe jest tylko w Polsce. Dodajmy jednak: w Polsce rządzonej przez PiS.

Pan Bogdan w dalszym ciągu nie potrafi zrozumieć, jak ekipa, która narobiła już tyle zła, rozmontowała tyle instytucji i zabezpieczeń demokratycznych, ciągle może mieć poparcie trzydziestu, a momentami trzydziestu kilku procent ludzi badanych w sondażach. Mówią: propagandą, tak zwane media publiczne i beczelne popieranie partii rządzącej z jednoczesnym zohydzeniem opozycji, robią swoje. To prawda. Tyle że pan Bogdan, człowiek z odpowiednim PESEL-em, pamięta czasy komuny i to, co wyrabiała ówczesna telewizja. Też popierała władzę, też atakowała opozycję, też bajdurzyła o sukcesach władzy i wychodzeniu z kryzysu. Tyle że nikt im nie wierzył! A przecież wtedy nie było innych programów, gazet i internetu, gdzie można sobie skonfrontować kłamstwa z rzeczywistością albo sprawdzić, jak mocno lokalny propagandzista, nazywający siebie dziennikarzem, ubarwił rzeczywistość.

Skąd więc takie poparcie? Czy rzeczywiście Polacy tak łatwo dają sobą manipulować? Wychodzi na to, że tak...

● do dechy

Dariusz Chajewski

## O utrwalaniu i sianiu



**P**ewien mój znajomy powtarza, że PiS wygra, bo „ma doskonałych spin doktorów”. Posiłkując się Wikipedią „spin doktor – specjalista pracujący dla prominentnych polityków lub partii politycznych, którego zadaniem jest dbanie o ich popularność w mediach i ochrona ich reputacji poprzez odpowiednie interpretowanie na ich korzyść faktów i zdarzeń”. Po bardzo długiej przerwie w śledzeniu dzieł pracowników mediów zwanych górnolotnie publicznymi postanowiłem obejrzeć kilka produkcji, aby tych spin doktorów móc oceniać.

Właściwie ten komentarz powinienem sobie darować. Już nie chodzi nawet o ten spot z miłościwie nam panującym Jarosławem, w którym na reputacji i popularności zyskał jedynie kot. Nie miałem złudzeń co do obiektywizmu programów i tworzących je pracowników

TVP, ale zastanawiałem się, jak próbuje się przekonać niedowiarków, że władza buduje pomyślność tego kraju, który już płynnie mlekiem i miodem, że rządzący politycy są szlachetnymi altruistami, że jesteśmy takim mocarstwem, iż Rosjanie, Niemcy i Amerykanie na widok Polaka przechodzą ze strachu na drugą stronę ulicy.

Kiedyś wszelkie resorty siłowe, ale i propagandystów nazywano „utrwalaczami władzy ludowej”. Także dziś media publiczne, a raczej pisowskie, nie chcą nikogo przekonywać tymi z reguły groteskowymi, przerysowanymi produkcjami, ale tylko utrwalić krajobraz Polski i wizerunek władzy, które już tkwią w głowie betonowego elektoratu, postawić mur przed niezgodnymi z linią informacjami, które nieopatrznie trafią do ich uszu w autobusie, na zakupach, czy podczas nieostrożnego obchodzenia się z telewizyjnym pilotem. Zatem ci „doktorzy” nie muszą się ani spinać, ani wspinać, wystarczą mechanizmy przeciwiczone przez wszelkie reżimy totalitarne.

Zadanie na jutro? Wyłączyć raz na zawsze źródła informacyjnych „szumów”, które mogą zakłócić nienaganny obraz na ekranie i zasiać ziarno wątpliwości co tego, kto w tej mydlanej operze jest dobry, a kto zły...

**czy  
wiesz,  
że...**



# nasza krzyżówka



Projekt: **Ochrona i zachowanie zasobów dziedzictwa kulturowego Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp.**  
Beneficjent: **Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp.**  
Wartość inwestycji: **10 603 377,47 PLN**  
Wsparcie unijne: **7 733 430,64 PLN**  
Odwiedź **Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp.** ([www.teatr-gorzow.pl](http://www.teatr-gorzow.pl))



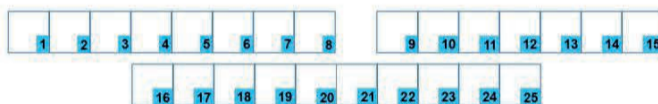
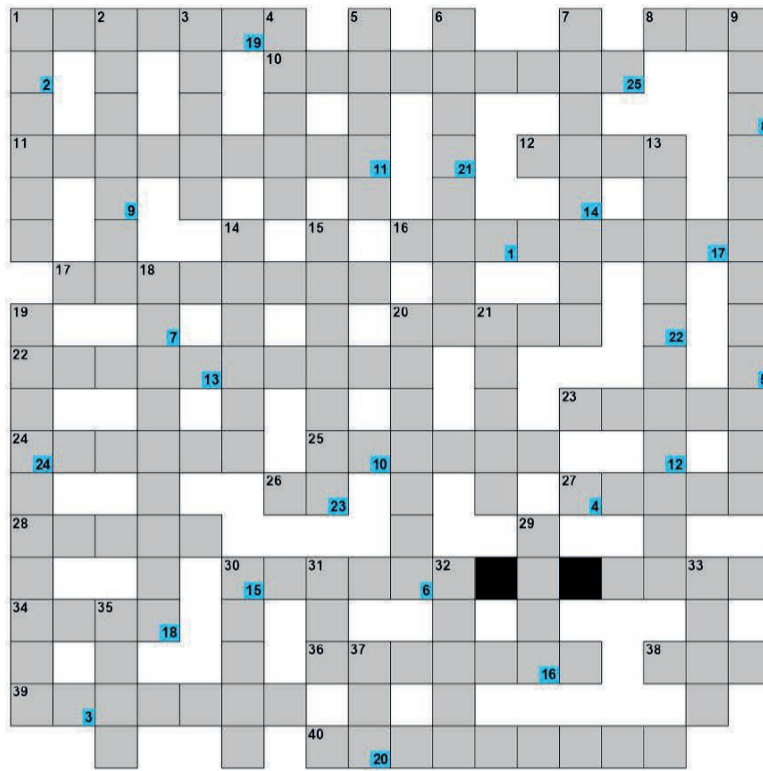
... 22 września 1954 r. Miało miejsce zebranie założycielskie stowarzyszenia Orkiestra Symfoniczna w Zielonej Górze. Inauguracyjny koncert odbył się w sali zielonogórskiego teatru.



... 23 września 1945 r. Odbyło się pierwsze nieoficjalne winobranie. Wziął w nim udział wojewoda poznański. Wiadomo, że był oficjalny przemarsz, później zabawa ludowa na rynku z udziałem dwóch orkiestr.

## POZIOMO:

1. Kraj Kwitnącej Wiśni; 8. Zaciskany w ciężkich czasach; 10. Grupa planet i gwiazd obracająca się wokół centrum; 11. Mieszkaniec Otylnia; 12. Mityczne stworzenie z ciałem lwa oraz głową i skrzydłami orła; 16. Przekazywanie myśli na odległość; 17. Poprzedza wybory; 20. Bolesne wspomnienie lub ostro zakończony kawałek drewna; 22. Szacunek dla czyichś poglądów, wierzeń, upodobań; 23. Obchodzi imieniny 7 kwietnia; 24. Sumienia; 25. Brazylijski piłkarz występujący w Paris Saint Germain; 26. Symbol platyny; 27. Silne opady deszczu; 28. Dawny członek rady miasta; 30. Lubuski festiwal dawnej muzyki; 34. Raj; 36. Ostra do golenia; 38. Rockowy zespół z Arturem Gadowskim; 39. Człowiek niedbający o wygląd; 40. Broń pałacowego strażnika.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



## PIONOWO:

1. Trenuje judo; 2. Prośba lub żądanie skierowane do organu władzy; 3. Boulanger lub Comaneci; 4. Pracownik wywiadu; 5. Zbierane podczas żniw; 6. Zakładana na stopę; 7. „Czym ... za młodu nasiąknę, tym na starość trąci”; 9. Ekspertka, profesjonalistka; 13. Świetlny proces w roślinie; 14. Duży ptak z rodziny kurowaty; 15. Imię van Gogha; 18. Lubuska wieś z neogotyckim pałacem z XIX wieku; 19. Obsługuje pasażerów samolotu; 20. Zamek w Łagowie lub kościół w Kłępsku; 21. Dawna złota moneta; 29. Miasto z Łyczakowem; 30. Rozcieranie, ugniatawanie i oklepywanie ciała; 31. Ma korzeń w szczęce; 32. Przepływa przez Weronę; 33. Na czele drużyny wikingów; 35. Sycylijski wulkan; 37. Kulszowa.

## CO OGLĄDAC? poleca Konrad Paszkowski



**YELLOWJACKETS SEZON 2**  
twórcy: Bart Nickerson, Ashley Lyle

Kontynuacja losów żeńskiej drużyny piłkarskiej, która przeżywa katastrofę samolotu i rozbija się głęboko w lesie w Ontario, aby po tych traumatycznych przeżyciach wrócić do społeczności. Akcja serialu rozgrywa się zarówno w czasie po samej katastrofie, jak i kilkanaście lat później, gdy bohaterki są już dorosłymi kobietami. W lesie panuje klimat survivalowego horroru, natomiast dorosłość to czas traum, urazów psychicznych i dramatów. Pytania o człowieczeństwo, mroczne sekrety i fatum, które zawsze cię dopadnie, wciąż otwarte.



**FREESTYLE**  
reż. Maciej Bochniak

Nie jest to film hipopowy, o jakim marzymy. To gangsterski film o problemach z kasą, brakiem zaufania i chęcią ucieczki od rutyny życia. Raper Diego, grany z werwą przez Maćka Musiałowskiego, jest po odwyku, zerwał z dilerką i marzy o wydaniu debiutanckiej płyty. Niestety, jego kumpel pakuję go w kłopoty i musi wrócić do narkotykowego świata. Będziemasa problemów, spirala przemocy, uciekający czas i kolejne przeszkody do pokonania. Ale to dobrze zrealizowany obraz, mający swoje tempo i klimat, dzięki któremu ogląda się nawet z emocjami.



**SZADŹ SEZON 1-3**  
twórcy: Dave Filoni

To serialowa ciekawostka. Stworzona dla Playera, potem emitowana w TVN, dzisiaj do obejrzenia w HBO. Budżetowo widać, że to skromniejsza forma, ale jeśli oddamy się konwencji, to już takich zgrzytów nie będzie, może w drugim sezonie scenariuszowo jest słabiej. To jednak porządny kryminał, w którym obserwujemy psychopatyczną grę mordercy i policji. W rolę profesora od religioznawstwa, który morduje młode wierzące kobiety, wciela się Maciej Stuhr, a ścigać go będzie Aleksandra Popławska i choćby dla tej dwójki warto obejrzeć.



**THE MORNING SHOW SEZON 3**  
reż. Kerry Ehrin, Jay Carson

Pierwszy sezon bezparadonowo pokazywał kulisy telewizji, jednocześnie był mocnym głosem ruchu Me Too, ale drugi poległ w covidowych klimatach i rozterek bohaterów. Nowa, trzecia już odsłona zapowiada się ciekawiej. Odradzająca się telewizja, platformy streamingowe, milionerzy, którzy chcą przywłaszczyć media, ataki hakerskie, wojna w Ukrainie i zagrożenia dla demokracji. Ale to produkcja, której siłą są postacie i aktorzy. Do Jennifer Aniston i Reese Witherspoon dołącza Jon Hamm.



**STRZĘPY**  
reż. Beata Dżianowicz

Długo trzeba było czekać, bo aż rok, aby drugi film w reżyserii Beaty Dżianowicz trafił do polskich kin. Nagrodzony w ubiegłym roku na festiwalu w Gdyni za debiut reżyserki, a także za drugoplanową rolę Grzegorza Przebyła. To bolesne, ale mądre kino opowiadające o rozpadzie rodziny, która musi się zmagać z chorobą Alzheimera. Gerard Paterok (nagrodzony Przebyła) jest profesorem na Politechnice Śląskiej, uznanym i szanowanym projektantem mostów i gdy zaczynają się pojawiać pierwsze objawy choroby, tłumaczy to zmęczeniem i wiekiem, ale gdy robi się poważniej i jest już zagubiony w rzeczywistości, opiekę nad nim postanawia objąć syn Adam (jak zawsze świetny Michał Żurawski). Nie chce on oddawać go do szpitala, więc zabiera go do swojego domu rodzinnego, gdzie żyje z żoną i córką. Ta opieka sprawia, że cała rodzina jest już chora, żyje w strachu i ciągłym niebezpieczeństwie, które wynika z troski, odpowiedzialności i miłości. Dżianowicz wręcz dokumentalnym okiem podgląda rodzinę Pateroków, którzy czują się winni trwania w tym bólu, a jednocześnie oddalają się od siebie. Nie ma w tym filmie przesady, grania tanio na emocjach. Prawda uwiera i czujemy ją całym ciałem, aż do końca.

W KINIE

# Piotr Protasiewicz: Teraz jadę 15 WYŚCIGÓW

Finiszuje pierwszy sezon, w którym pan występuje nie jako zawodnik, a jako dyrektor sportowy. Kiedy bardziej podnosiło się panu ciśnienie? Kiedy była większa nerwówka?

Trudno porównać te dwie sytuacje. Na pewno śniadanie w dniu meczu bardziej smakuje mi teraz, bo trochę mniej jest stresu i ryzyka. Ale znowu jest też tak, że jadę piętnaście wyścigów. Jestem już parę godzin przed, kwestia toru... Może jest mi trochę łatwiej, będąc w tej funkcji, bo jeszcze pół roku czy rok temu się ścigałem i mam wrażenie, że wiem, co zawodnik potrzebuje, czego oczekuje, jak stworzyć mu komfort. Krzyki, nerwówka nic tutaj nie pomogą. Wręcz odwrotnie – trzeba gasić pożar. Każdy zawodnik jest inny, ma inne potrzeby, inny charakter i tutaj jest duże wyzwanie. Ale jakoś sobie radzę.

**Falubaz idzie jak burza, ma komplet zwycięstw. Takie były założenia czy może to przerosło pana oczekiwania?**

Trzeba powiedzieć, że transfery były trafione. To nie podlega dyskusji. Wszyscy zawodnicy, którzy przyszli do Enei Falubazu w tym roku, jadą bardzo dobrze. Ale ja zawsze gaszę



Piotr Protasiewicz jest dyrektorem sportowym Falubazu Zielona Góra

i uspokajam. To jest tylko i wyłącznie sport, bardzo kontuzjogenny. Wchodzimy w fazę kulminacyjną. Trudne mecze przed nami. Uczulam całe środowisko, że tak lekko i przyjemnie na pewno nie będzie. Ale też z drugiej strony znam moc i siłę naszej drużyny. Najbardziej się obawiam oczywiście kontuzji. Na przykładzie sąsiadów zza miedzy, drużyny gorzowskiej, widać, że gdy wypada jeden z liderów, sypie się wszystko jak domek z kart. I tu jest ryzyko, stres.

**Kiedyś w trakcie sezonu nie można było oficjalnie rozmawiać o transferach. Teraz można. Z Falubazem łączony jest Jarosław Hampel, Piotr Pawlicki, nawet Nicki Pedersen. Uchyli pan rąbką tajemniczy?**

Po pierwsze, nie mogę, bo dopóki nie ma podpisanych kontraktów, to trudno jest cokolwiek mówić. W wielu przypadkach karty są rozdane już od dawna. Zostało niewielu zawodników, z którymi można rozmawiać, którzy są jeszcze bez przynależności klubowej. Dziś jestem w tej roli, że rozmawiam, bo to mój zakres obowiązków. Jest to trudne, w wielu przypadkach wręcz niemożliwe z racji kalendarza, który mamy. Jak mam budować drużynę, jak mam rozmawiać, kiedy nie wiem, w jakiej lidze będziemy jeździć? Jak przekonać zawodnika? Już abstrahując od poziomu finansowego, nawet przy lepszych warunkach niż giganci PGE Ekstraligi. Zawodnicy najnormalniej się boją, bo nie wiedzą, co będzie, czy

awansujemy, czy nie... Jeśli leżą trzy oferty na stole i mimo że ewentualnego beniaminka jest najlepsza, to czasami nie chce ryzykować, bo nie wie, co się tam później wydarzy. Tydzień po ekstralidze jest finał pierwszej ligi.

**Dlaczego tak jest?**

Nie wiem. Mówię o tym głośno dzisiaj, bo jestem w tej sytuacji, że muszę rozmawiać. Nie mówiłem do tej pory, bo to nie była moja działka, ja się ścigałem. Trzeba po prostu o tym głośno mówić. Później są płacze, że drużyna, która awansuje z pierwszej ligi, beniaminek PGE Ekstraligi, jedzie na mecze wyjazdowe i robi 25-28 punktów. Dlaczego? No dlatego, że nie ma możliwości, żeby się wzmocnić. Przy tym regulaminie drużynę trzeba budować w pierwszej lidze, dzisiaj. Taką, która przy niewielu korektach będzie miała szansę utrzymać się w PGE Ekstralidze. Są to drużyny wysokobudżetowe. Niestety, tak to wygląda. Nie każdego beniaminka na to stać. Czasami trzeba troszkę zaryzykować, ale nie ma innej drogi. Dzisiaj o jakiegokolwiek wzmocnienia jest bardzo trudno, bo kalendarz jest nietrafiony totalnie.

**Co z tym zrobić?**

Pierwsza liga musi kończyć miesiąc przed, niż PGE Ekstraliga. Minimum miesiąc przed. I wtedy jest sprawa jasna i klarowna. Jest bufor czasowy, gdzie zawodnik może się zastanowić.

Andrzej Flügel

## Rozkład jazdy dla kibica



**Piłka nożna**

**III liga, 23 września:** Carina Gubin – MKS Kluczbork (12.00), Warta Gorzów – Pniówek Pawłowice (14.00).

**IV liga, 23 września:** Dąb Sława – Przybyszów – Me-prozet Stare Kurowo, Ilanka Rzepin – Pogoń Świebodzin, Korona Kożuchów – Warta II Gorzów, Odra Nietków – Pogoń Skwierzyna, Promień Żary – Lechia II Zielona Góra, Stal Sulęcín – Sprotavia Szprotawa (wszystkie o 16.00); **23 września:** Spójnia Ośno Lubuskie – Czarni Żagań (14.00), Stal Jasiień – Lubuszanin Drezdenko, Syrena Zbąszynek – Polonia Słubice (oba o 16.00).

**Centralna Liga Juniorów U-15, 23 września:** Lechia Zielona Góra – Raków Częstochowa (15.00); **24 września:** Stilon Gorzów – Zagłębie Lubin (13.00).

Godziny rozpoczęcia meczów mogą się zmienić, dlatego warto śledzić stronę naszalubuska.pl (zakładka „sport”), gdzie publikujemy aktualne terminarze.

**Lekka atletyka**

**Mistrzostwa Polski młodzików w Słubicach:** 23-24 września, godz. 11.00 i 10.00, stadion przy ul. Sportowej.

**Biegi**

**Wilcze Wyzwanie w Strzelcach Krajeńskich (5 km):** 23 września, godz. 12.00, start i meta na placu przy LO przy ul. Kościuszki. Od 10.00 biegi dzieci.

**XI Bieg Przełajowy – Memoriał Tomasza Mielki w Czerwieńsku (5 i 10 km):** 23 września, godz. 12.15, start i meta przy hali Lubuszananka przy ul. Zielonogórskiej. O 12.00 bieg dzieci.

**Bieg 700-lecia Praw Miejskich Zielonej Góry (6 km):** 24 września, godz. 11.00, start i meta przy pomniku Bachusa przy ul. Kupieckiej.

**40. Masowe Biegi im. Tomasza Hopfera w Przytocznej (5 i 10 km):** 24 września, godz. 13.00, start i meta przy SP przy ul. Polnej. Od 10.00 biegi dzieci.

**VII Bieg Przełajowy – Rollercoaster w Zielonej Górze (10, 21 i 44 km):** 30 września, godz. 9.30, start i meta przy ogrodzie botanicznym przy ul. Botanicznej.

**Cross Doliną Lubszy w Lipinkach Łużyckich (5 i 10 km):** 30 września, godz. 11.30, start i meta na terenie Leśnictwa Suchleb przy ul. Górnej. Od 10.00 biegi dzieci.

**IV Nietuzinkowy Cross Lubniewicki (12 km):** 1 października, godz. 12.00, start i meta na plaży ośrodka Magic Camping przy ul. Leśnej. Od 10.00 biegi dzieci.

**VII Bieg Sulecha (10 km):** 1 października, godz. 16.00, start i meta na stadionie przy ul. Licealnej.

## STAL GORZÓW MISTRZEM ŻUŻLOWEJ EKSTRALIGI U-24

Żużlowcy Stali Gorzów triumfowali w rozgrywkach ekstraligi do lat 24. W finałowym dwumeczu pokonali Wilki Krosno 90:89. Żeby sięgnąć po złoto, musieli być lepsi przynajmniej o punkcik, bo sezon zasadniczy ukończyli na drugim miejscu, a rywale na pierwszym.

Sezon zasadniczy żużlowej ekstraligi U-24 wyraźnie należał do Wilków. Zespół z Podkarpacia wywalczył 35 punktów (13 zwycięstw, 2 remisy, 1 porażka, 7 bonusów). Tymczasem Stal zgromadziła 28 punktów (11 zwycięstw, 5 porażek, 6 bonusów). Warto jednak zauważyć, że w bezpośrednim starciu tych drużyn w dwumeczu padł remis 90:90 – 49:41 w Krośnie, 49:41 w Gorzowie.

W pierwszym spotkaniu finału Stal na swoim torze wygrała 49:40, a bezbłędny był Wiktor Jasiński. Z kolei goście mieli olbrzymie kłopoty sprzętowo-techniczne, bo zaliczyli cztery defekty, trzy wykluczenia i taśmę. Sami pozbawili się więc szans na dodatkowe punkty w większości wyścigów.

W rewanżu w Krośnie gospodarze po XI biegu odskoczyli na 8 punktów – 37:29. Odpowiedź gorzowian była jednak natychmiastowa, bo kolejną gonitwę Oskar Paluch i Mathias Pollestad wygrali podwójnie. Następnie zaś mieliśmy dwa remisy, więc w ostatnim wyścigu wystarczyło dowieźć punkciki, żeby sięgnąć po złoto. Tak też się stało.

Dodajmy, że dwaj reprezentanci Stali znaleźli się w czołowej dziesiątce najsukuteczniejszych żużlowców ekstraligi U-24. Szóste miejsce zajął Paluch – średnia biegowa 2,442, a ósmy był Jasiński – 2,408.





Nocny Bieg  
Bachus  
więcej zdjęć



## Kolejne rekordy na koncie Michała

36,79 to nowy rekord Polski w biegu na 300 m ppł. młodzików. Taki rezultat uzyskał 15-letni Michał Kiernożycki z Agrosu Żary. To trzeci rekord (i wcale nie ostatni), z którym w tym sezonie rozprawił się zawodnik trenera Mateusza Wisza.

„Pracowity weekend za naszymi zawodnikami, którzy rywalizowali na mistrzostwach makroregionu młodzików. Michał Kiernożycki zostaje mistrzem makroregionu na 100 m i 300 m przez płotki, poprawiając 11-letni rekord Polski Michała Galikowskiego o 1,37 sekundy. Jest to zarazem najlepszy wynik w historii Polski wśród juniorów” – poinformował Agros Żary na swoim profilu na Facebooku.

To najważniejszy meldunek z zawodów w Karpaczu. O wyczynie Michała można przeczytać także na portalu Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. „Świetnie w rywalizacji na 300 metrów przez płotki spisał się Michał Kiernożycki. Sprinter Agrosu

Żary, debiutując na tym dystansie, uzyskał czas 36,79 i o ponad sekundę poprawił dotychczasowy rekord, który od 2012 roku należał do Michała Galikowskiego. Warto dodać, że Kiernożycki przed tygodniem w Poznaniu poprawił też nieoficjalny rekord Polski U16 na dystansie 300 metrów”.

Warto jeszcze dodać, że w czerwcu Michał pobił też rekord na 400 m.

W informacji na stronie PZLA zaskakiwać może adnotacja, że Michał debiutował na tym dystansie. To wydaje się nieprawdopodobne! – Tak, to był pierwszy i jedyny bieg na 300 metrów przez płotki – potwierdza trener Wisz, spiesząc jednak z wyjaśnieniem. – Przez całą zimę pracowaliśmy na płotkach, nad techniką. Później ćwiczyliśmy także na rozstawie. Dlatego może i bieg był debiutancki, ale poprzedzony solidnymi przygotowaniem.

Tymczasem niespełna tydzień później Michał rozprawił się z rekordem na 200 m, uzyskując w Łodzi czas 21,88.



## Kopytkowanie

Ktoś w Grand Prix musi bardzo nie lubić Zmarzlika



**K**iedy zadzwonił do mnie zaprzyjaźniony kibic żuźla i przez telefon czytał newsa o dyskwalifikacji Bartosza Zmarzlika w Vojens, pomyślałem, że to jakiś ponury żart. Bo przecież żuźel to nie skoki narciarskie, żeby kombinezon był najważniejszy. W skrócie – Zmarzlik do kwalifikacji przed turniejem wyjechał w kevlarze, gdzie na piersi miał duże logo Orlenu, a powinien mieć znaki Międzynarodowej Federacji Motocyklowej i Speedway Grand Prix, krajową flagę i logo sponsora cyklu. Za tę „zbrodnię” nie został dopuszczony do ścigania. Chore to, nieprawdaż? Ktoś musi bardzo nie lubić naszego mistrza, żeby zrobić mu takie świństwo. Tym bardziej że dyskwalifikacja wcale nie była obligatoryjna – mogła nastąpić, ale nie musiała.

Zmarzlik odniósł się do tej sytuacji przed kamerą stacji Canal+ Sport. – Fatalny błąd z mojej strony, nie ukrywam tego. Każdy coś ode mnie chciał, latałem jak mrówka po stadionie, żeby nikomu nie odmawiać. Choć to nie jest żadne wytłumaczenie. Po czym pobiegłem do busa, w torbie miałem dwa kevlary. Leżały tyłem, z tyłu są identyczne, nie popatrzyłem na przód. Ubrałem, pojechałem, nikt nic nie zauważył – relacjonował (cytat za „Sportowymi Faktami”).

I dalej: – Myślę, że wymiar kary do sytuacji był za duży. Ja jakby wywiązałem się w połowie z zapisu w regulaminie, bo tył mojego kevlaru wyglądał identycznie. Sędzia sam podpisał się pod tym, że wyjechałem w kevlarze regulaminowym, bo spojrział na tył i tam był numer 95. Zapis też jest taki, że przewodniczący może zastosować karę, ale nie musi. Widocznie nie chcieli, żebym jechał.

Nie dziwię się słowom i rozgoryczeniu Zmarzlika, bo faktycznie wyglądało to tak, że komuś bardzo zależało na tym, żeby nasz mistrz w Vojens nie pojechał. Być może ktoś chciał wprowadzić kawałek dramaturgii do wyścigu o tytuł indywidualnego mistrza świata, bo przed zawodami w Danii Polak miał ponad 20 punktów przewagi nad drugim w klasyfikacji Fredrikiem Lindgrenem. Z tej zaliczki zostało sześć „oczek”, a do zakończenia cyklu już tylko jeden turniej – w Toruniu. Osobiście nie wierzę, by Szwed był w stanie odrobić taką stratę, ale... No właśnie, koronacja na razie odroczone.

I na koniec – ważne jest też to, żeby z takiej sytuacji wyciągnąć wnioski. Bo niewykluczone, że Zmarzlik zaczyna mieć za dużo spraw na swojej głowie. Być może ktoś w teamie powinien przejąć pewne obowiązki i ogarnąć takie właśnie historie. Pamiętam, jak niedawno jeden z dziennikarzy zapytał Piotra Protasiewicza, czy zdarzyło mu się nie odkręcić przed startem kranika z paliwem i z tego powodu zaliczyć defekt. Odpowiedź brzmiała: „Nie, bo to był obowiązek chłopaków z teamu”

Szymon Kozica

MEM NA  
OSTATNIEJ STRONIE

TO NIE JEST ŻADNA AFERA WIZOWA, NAWET NIE  
AFERKA CZY AFERUŃCIA

TO TYLKO ZDYMISJONOWANY WICEMINISTER, ZARZUTY  
PROKURATORSKIE, KORUPCJA NA SZEROKĄ SKALĘ I  
TYSIĄCE EMIGRANTÓW Z LEWYMI WIZAMI OD INDII PO MEKSYK















## SUKCES PIERWSZEJ OPERACJI GORZOWSKICH KARDIOCHIRURGÓW

# ŻYCIE PANI JOANNY URATOWANE DZIĘKI KARDIOCHIRURGII!



Zaczęło się niewinnie. Pani Joanna 1 marca 2023 r. po pracy chciała się przejść. – Po kilku krokach już nie miałam siły. Ledwo wróciłam do domu. Nie mogłam złapać powietrza – mówi pacjentka. Przyznaje, że trochę spanikowała, ale uspokoiła ją rozmowa z koleżanką. Obie uznały, że to pewnie sprawa ciśnienia. Dzień później pani Joanna trafiła już na SOR.

– Miałam dużo szczęścia. Gdybym zachorowała tydzień wcześniej, mogłoby mnie już nie być – mówi Joanna Józwik, pierwsza pacjentka zoperowana przez kardiochirurgów w Gorzowie.

Lekarze szybko postawili diagnozę: masywna zatorowość płucna. Zgodnie ze wszystkimi standardami w takich przypadkach rozpoczęto leczenie zachowawcze, czyli farmakologiczne rozpuszczanie skrzeplin (duże dawki heparyny w ciągłym wlewie).

O wyzwaniu, jakim był bardzo rzadki przypadek zatorowości płucnej przeczytacie na [str. 6](#)



## GŁOSNE "TAK" DLA IN VITRO!

str. 5



## RUSZAMY Z NOWYM PROGRAMEM PUBLISTYCZNYM

str.5

## W NUMERZE

Jakie są fakty w sprawie budowy obwodnicy Drezdenka?

str. 5

Lubuski samorząd wsparł Akademię Jakuba z Paradyża

str. 7

Biden mówił o autokratkach. Nie tylko pod adresem Putina

str. 9



ROBERT  
MAKŁOWICZ  
GOŚĆ SPECJALNY FESTIWALU

## III LUBUSKI FESTIWAL OTWARTYCH PIWNIC I WINNIC

• spacerzy winiarskie • wydarzenia artystyczne • koncerty

29.04-03.05  
ZIELONA GÓRA

NASZA  
LUBUSKA  
polityka

GOŚCI  
PROGRAMU  
BĘDĄ:



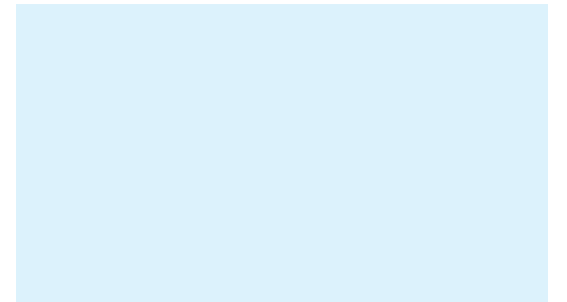
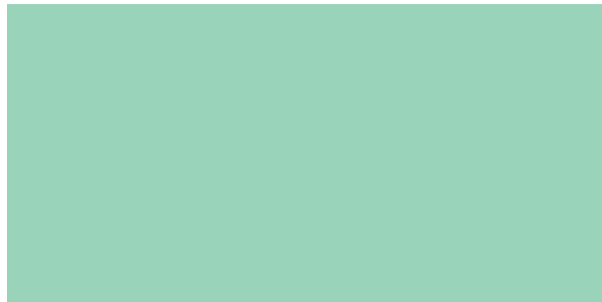
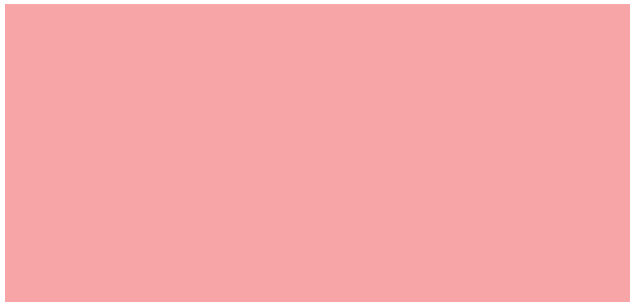
WALDEMAR SŁUGOCKI



STANISŁAW TOMCZYSHYN



BOGUSŁAW WONTOR



# NASZA LUBUSKA

nr 29 (67)  
22-28 września 2023  
ISSN 2720-1783

[przejdź na naszą stronę](#)      REGION      [www.naszalubuska.pl](http://www.naszalubuska.pl)

[lci.lubuskie.pl](http://lci.lubuskie.pl)  
[fb.com/lubuskiecentruminformacyjne](https://fb.com/lubuskiecentruminformacyjne)









